Nr 184 Kraków, Środa dnia 15 Sierpnia 1894. Rok II

Przedpłata
w Krakowie:
Rocznie złr. 16, półrocznie złr. 8, kwartalnie złr 4, miesięczn. złr. 1.35.
Za odnoszenie 15 ct.
Na prowincji:
Rocznie złr. 20, półrocznie złr. 10, kwartalnie złr. 5, miesięcznie złr. 1·70.
Numer pojedynczy 6 ct.
Adres Redakcji:
Kraków, ul. św. Anny L. 3.
Administracji:
Rynek główny L. 22.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, I LITERACKI.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 8 rano.

Redaktor: JÓZEF ROGOSZ.

Ogłoszenia:
Za wiersz lub jego miejsce 6 ct.
Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
W rubryce „Nadesłane“ wiersz 20 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go i 15-go każdego miesiąca.
Do działu inseratowego upełnomocniony:
St. Cyrankiewicz
w Krakowie.
Administracja przyjmuje ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Armja japońska.

Kilka dni temu pisaliśmy o siłach zbrojnych Chin. Teraz z kolei pomówimy o armji japońskiej.

Zaczniemy od jej organizacji. Datuje się ona dopiero od lat 22-ch, a zaprowadzona została przez dzisiejszego Mikada, czyli cesarza Mutsukito, po wielkim przewrocie politycznym, dokonanym przez jego ojca. Cesarz ten obdarzył Japonię nietylko organizacją armji, ale i innemi instytucjami, czysto politycznej natury, na wzór zachodnio-europejski pomyślanemi, następnie przez syna w tym samym kierunku bardzo szybko, może nawet za szybko, rozwijanemi.

Początek stanowiła ustawa z d. 28 listopada 1872, która ustawą z d. 21 stycznia 1889 r. uzupełniona została. Ustawy te zaprowadziły w Japonji powszechną służbę wojskową. Obowiązek tej służby zaczyna się dla każdego Japończyka po skończeniu 20 roku życia i obejmuje 3 lata w armji stałej, albo 4 lata w marynarce, 4 lata w rezerwie armji lądowej, a 3 w rezerwie marynarki, oraz 5 lat w armji terytorjalnej. Oprócz tego wszyscy ludzie zdrowi, od 17-tu do 40-tu lat życia, zaliczają się do armji narodowej, czyli po niemiecku do „landszturmu“. Rozmaite szczegóły, wyjątki, ulgi pomijamy, są one takie same, jak w Europie. Cyfra kontyngensu rekrutów oznacza się co rok prawem. Ci, co przy losowaniu wyciągają numer zwalniający, zaliczają się do rezerwy rekruckiej (po niemiecku „Ersatzreserve“), a przez rok cały władza wojskowa może nimi rozporządzać. Po roku przechodzą do armji narodowej. Jaki jest roczny kontyngens, nie wiemy, zdaje się, że rekrutów biorą bardzo mało, stosunkowo do ludności (40 miljonów). Armja bowiem stała liczy na stopie pokoju 71.129 ludzi, w tem 2.766 oficerów; ponieważ zaś służba jest trzyletnia, a prawdopodobnie część podoficerów, których jest 6.026, pozostaje dłużej, więc zaledwie 20.000 wstępuje co rok do szeregów. Że zaś na 40 miljonów, licząc na europejską miarę, powinnoby być zdolnych do służby wojskowej młodzieńców około 200.000, zatem pozostawałoby około 180.000 owej jednorocznej rezerwy, zostającej pod rozporządzeniem władzy wojskowej. Dodajmy do tego cztery kontyngensy rezerwistów, którzy odbyli trzyletnią służbę w armji czynnej, razem około 80.000, otrzymujemy 260.000, albo po odliczeniu ubytków, jakie 220 do 240.000 rezerwy armji czynnej, z której 80.000 ludzi z zupełnem żołnierskiem wykształceniem.

Japonja więc w bardzo krótkim czasie może dziś wystawić armję, złożoną ze 150 tysięcy wykształconych żołnierzy, za którą stoi w równej linji armja terytorjalna z 80 do 100.000 takichże wysłużonych żołnierzy. Pozostaje przytem nietknięta, jak wiadomo, jednoroczna rezerwa. Nie jest to armja kolosalna na dzisiejszy wzór europejski, ale dobrze prowadzona, dobrze wyćwiczona i dobrze uzbrojona — robi Japonję najpotężniejszem militarnem państwem na tamtejszych wodach, najcenniejszym więc sprzymierzeńcem dla każdego z mocarstw europejskich, mających tamże interes.

Armja ta dzieli się na 7 dywizyj i brygadę, obejmującą kolonję wojskową w Yeso. Dywizje te są terytorjalne i rekrutują się w prowincjach swoich, uruchomienie więc jest bardzo ułatwione i powinno iść szybko. Tylko piechota dywizji gwardji bierze wyborowych rekrutów z całego kraju. Każda dywizja składa się z dwóch brygad piechoty (po dwa pułki), z 1 pułku jazdy, z 3 szwadronów, z 1 pułku artylerji, 1 bataljonu inżynierów, 1 bataljonu pociągów i t. d. Pułk piechoty ma 3 bataljony bojowe, każdy po cztery kompanje, żołnierze uzbrojeni są karabinami kalibru 11 mm., systemu Murata, podobno Japończyka i oficera. Karabiny te szybkostrzelne mają być znakomite. Pułk artylerji liczy 6 bateryj po 6 dział (z bronzu walcowanego, kalibru 7 centymetrów). Brygada mieszana w Yeco, składająca się z ochotników zwerbowanych, ma 2 bataljony po 6 kompanij, kilka bateryj górskich i t. d. W razie wojny każda dywizja uzupełnia się kolumnami amunicyjnemi i żywnościowemi, oddziałami pontonjerów z przyborami mostowemi, sekcją telegrafów, oddziałem lazaretowym, ambulansowym itd. Służba zdrowia jest bardzo liczna, liczniejsza stosunkowo, aniżeli w armjach europejskich, bo na tak małą armję liczą 850 lekarzy. Oprócz 84 bataljonów bojowych armja czynna liczy jeszcze 24 bataljony zapasowe (depo), służące do przyjmowania i nauki rekrutów i t. d., oraz osobną żandarmerję.

Podajemy te szczegóły dla wykazania, jak bardzo armja japońska organizacją swą zbliża się do armij europejskich. System siódemkowy (6 dywizyj linjowych, 1 dywizja gwardji) ma na celu możność sformowania natychmiast, w razie potrzeby, trzech korpusów, z których jeden zaraz mógłby być użyty za granicami kraju, a nawet i drugi, gdyby kraj nie był zagrożony najściem. W wojnie dzisiejszej możnaby nawet na ten cel użyć i korpus trzeci, Chiny bowiem o wylądowaniu swych wojsk na japońskich wyspach myśleć nie mogą. Ich wojenna marynarka, po pierwszej klęsce przejęta strachem, schroniła się do portów. Wojska japońskie, zdaniem oficerów zagranicznych, są bardzo dobrze wyćwiczone, najzupełniej we wszystko opatrzone, oficerowie wcale dobrze są płatni, lepiej, aniżeli w niektórych armjach europejskich, bacząc na taniość życia w Japonji i umiarkowane obyczaje ludu. Co dwa lata też odbywają się wielkie manewry z powołaniem rezerwistów, składające dowody łatwości uruchomienia i umiejętności manewrowania wojsk. Szczególniej ciekawemi były manewry w r. 1892, po których oficer francuski, biorący w nich udział, pisał, że wojska japońskie pod względem wyrobienia i wielu innych przymiotów wyżej stoją od większej części armij państw połdniowej Europy.

Żołnierz japoński umundurowany jest na wzór francuski i ze swem kepi na głowie bardzo dobrze wygląda. Wzrostem się nie odznacza, ale za to jest w barach i piersiach szeroki; silny też jest i na trudy wytrzymały. Instruktorami byli oficerowie francuscy, po r. 1870 także i niemieccy. Organizacja też armji składa się z rzeczy zapożyczonych z organizacji francuskiej i niemieckiej. Mówiliśmy do tej pory o szeregowcach tylko, teraz zaznaczyć musimy, że armja ta posiada wyższe władze wojskowe, uorganizowane po europejsku. Szefem sztabu jeneralnego np. jest J. C. W. książę Arisugawa Taruhito; pomocnikiem jego jenerał-porucznik Kawakami Soroku. Dalej idą: jeneraluy inspektor armji, wice-hrabia Miyochi; inspektor szkół wojskowych, baron Shigeno; inspektor jazdy; inspektor artylerji polowej; inspektor artylerji fortecznej itd. Nazwisk nie podajemy, niektóre tylko przytoczyliśmy, by wykazać, że Japonja w tym swoim wielkim ku Zachodowi przewrocie, oprócz armji, marynarki, kolej żelaznych, których ma już 2747 kilom. i telegrafów, zapożyczyła także od Europy i tytuły margrabiów, hrabiów, baronów, któremi zastąpiła dawne swe tytuły szlacheckie. Ma nawet i ordery i to aż pięć, najstarszy kreowany w roku 1878, najświeższy, pięcioklasowy order dla pań, w r. 1888; co dwa lata jeden order nowy!

Są to trochę komiczne strony tego przewrotu, ale są inne bardzo poważne, nie mówiąc już o armji, które Japonję robią najradykalniej ruchliwem państwem Azji, odznaczającej się, zwłaszcza w Chinach, zaciętością swego konserwatyzmu. Te inowacje może pośrednio przyczyniły się do dzisiejszej wojny. Jego cesarska mość Mutsukito I-szy konstytucją, ogłoszoną 11 lutego 1889 r., zrobił swe państwo monarchją konstytucyjną, w której władza najwyższa należy wprawdzie do głowy (*tenno*) dynastji panującej od lat 2552, rezydującej do czasu restauracji (1863) w Kioto, a odtąd w Tokio, ale w prawodawczej sferze władza ta podzieloną jest z dwiema Izbami: z Izbą parów, złożoną z 252 członków, w znacznej części dziedzicznych i z Izby poselskiej, liczącej 300 członków wybieralnych. Pierwsze zebranie tego Sejmu odbyło się w r. 1890. Wywiązały się następnie, czyli wyszły na jaw, poważne niesnaski domowe, w których traktat z Koreą i Chinami grał także pewną rolę. Opozycja w parlamencie bardzo się wzmogła. W armji też zaczęły się objawiać nowe prądy, wywołane przez ścieranie się trzech dawnych klas wojskowych, które w r. 1867 przyczyniły się do wyniesienia mikada na tron i do owego przewrotu, o którym wspominamy i który z czasem objaśnić będziemy musieli.

Do niedawna te klasy dzieliły między siebie najwyższe dostojeństwa cywilne i wojskowe. W ostatnich czasach klasa, tak zwana Sacuma, wyrugowała swych współzawodników. Stąd i w armji, dotąd bezwarunkowo wiernej, wystąpiła opozycja niezadowolonych. Rząd mikada wiedział o tem dokładnie, więc podobno, po staremu, uznał, że na kłopoty wewnętrzne najskuteczniejszem jest lekarstwem wojna zagraniczna z widokami wygranej, albo przynajmniej zwycięztw, któreby patrjotyzm narodu roznieciły, a jego miłość własną zadowoliły. Japończycy bowiem są patrjotami nawet bardzo gorącymi, i to nie tylko

szlachta większa czy drobniejsza, ale lud wogóle. Nie kochają wcale Chińczyków, którzy nimi znowu, jako niższymi od siebie, pomiatają. O ile wierzyć można doniesieniom z Tokio, pierwsze morskie zwycięstwo wywołało w całej Japonji wielki zapał, który się czynnie rozmaitemi ofertami pieniędzy i ludzi objawił.

Zapał ten, jeżeli był wistocie, mógł tylko wzrosnąć wskutek zwycięztw lądowych, jakie odniósł jen. Oshimo, wyparłszy Chińczyków z Asanu, skąd w 20 bataljonów zagrażali miastu Seul, stolicy Korei. Zdaje się, że bitwy te trwały trzy dni: 27, 28 i 29 lipca, że pierwszą staczała przednia straż japońska, która została odparta, lub też zrobiwszy rekonesans, cofnęła się, co Chińczycy jako wielkie zwycięstwo ogłosili. Gdy ciągnęła reszta dywizji jenerała Oshima, rzeczy wzięły fatalny obrót dla Chińczyków, jak donosi telegraf i jak zdaje się prawdopodobnem.

Dla charakterystyki przedmiotu, dla wskazania, jacy ludzie mogą się znaleźć w młodej i całkiem zeuropeizowanej armji japońskiej, podajemy na zakończenie krótką wiadomość o owym jen. Oshima. Jest to człowiek młody ma zaledwie 43 lat wieku, rodem z Tczosziu. Nauki pobierał w szkole wojskowej w Osaka, przeniesionej następnie do Tokio. Wyszedłszy ze szkoły i mając lat 22, wstąpił do piechoty. Jako dowódca bataljonu w 8-ym pułku linjowym odznaczył się w r. 1877 w tłumieniu wojny domowej. Po tej wojnie został mianowany adjutantem jen. inspektora armji. Niedawno otrzymał rangę jenerała dowódcy brygady. Nie jest on wcale uczniem taktyków niemieckich; paryskie dzienniki twierdzą, że wykształcenie wojskowe głównie zawdzięcza misji wojskowej francuskiej, kierowanej przez jenerała Desharmes, która do Japonji przybyła po wojnie francusko-niemieckiej. Prawdopodobnie jednak jen. Oshima ma kolegów, zawdzięczających Niemcom swe wykształcenie specjalne. Od lat dwudziestu bowiem niemało Japończyków szukało wiedzy wojskowej po szkołach i akademjach wojskowych niemieckich, a nawet, o ile nam się zdaje, uzupełniali niektórzy swe teoretyczne wykształcenie praktyką w pułkach. Japończycy mieli ten rozum, iż wiedzieli, że naprzód trzeba się uczyć od tych, którzy coś umieją, by się później bez nich obejść było można. Chińczycy takich ludzi nie posiadają. Jeżeli wojna się rozwinie i ostrzejszy przybierze charakter, cała ich nadzieja w najemnych dowódcach, Anglikach lub Niemcach.

Z WIEDNIA.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Wiedeń dnia 12 sierpnia.

(*δ*) W sprawie regulacji pensji urzędniczych, uczyniono przecież jeden krok naprzód. Oto przedstawiciele rozmaitych ministerstw skończyli swoje obrady i przedłożyli takowe w formie całego szeregu propozycyj ministerstwu skarbu. Wspomniane ministerjum przejrzy i zbada obfity materjał, jaki w tym kierunku posiada i na jego też podstawie sformułuje pewne wnioski. Zaiste ostateczny czas, aby tę nader ważną sprawę nareszcie załatwiono. Przy tej sposobności przypomina się sprawa suplentów, która także od lat kilku stoi na porządku dziennym i której załatwienia opinja publiczna domaga się, niestety, dotychczas zawsze jeszcze napróżno. Nowy minister oświaty zdobyłby sobie wielkie i trwałe zasługi, gdyby sprawę tę podniósł i załatwił.

Z wykazu o najnowszego czynnościach Izby poselskiej, która, jak wiadomo, już czwarty rok obraduje, dowiadujemy się, iż komisja legitymacyjna nie skończyła jeszcze swej czynności, co do trzech wyborów. Jest to rzecz monstrualna, aby tym sposobem trzech nielegitymowanych posłów zasiadało i głosowało przez przeszło trzy lata w parlamencie, choć nie byli do tego uprawnieni. Najciekawszą rzeczą, iż w tej niewylegitymowanej trójcy, znajduje się najkrzykliwszy poseł, znany eks-rabin Bloch. Sprawozdawca komisji legitymacyjnej miał wprawdzie gotowy już wniosek, opiewający na unieważnienie wyboru, jednak większość komisji okazała się uprzejmą dla eks-rabina, uchwalając zarządzenie nowych dochodzeń na miejscu, co znaczy, iż sprawdzenie tego wyboru odroczonem zostało faktycznie do końca sześciolecia parlamentarnego. Z tego samego wykazu parlamentarnego, dowiadujemy się także i o niektórych innych ciekawych faktach. Od otwarcia Izby poselskiej w r. 1891, wniesiono nie mniej niż tysiąc interpelacyj, z których nie mniej niż 494 pozostało bez odpowiedzi.

Ciekawą jest rzeczą, iż między interpelacjami nieuznanemi za godne odpowiedzi, znajdują się także interpelacje obecnych ministrów Plenera i Jaworskiego. Dziwny zaiste ten parlament austrjacki, w którym prędzej można zostać ministrem, aniżeli doczekać się od rządu odpowiedzi na zapytanie. Nie lepiej przedstawia się rzecz co do wniosków, przez posłów samoistnie w izbie wniesionych. Z tych wniosków, których liczba wynosi 250, niemniej niż 117 nie doczekało się jeszcze nawet pierwszego czytania.

Wybory uzupełniające do Rady państwa w miejsce zmarłych posłów Heilsberga i Nischelwitzera, które w bliskim odbędą się czasie, przedstawiają dla liberalnego stronnictwa małą szansę. W górnej Styrji (okręg wyborczy Heilsberga) mają na zgromadzeniach wyborczych większość niemieccy narodowcy i prawdopodobnie będzie ich kandydat Walz wybrany. W karyntyjskiem okręgu wyborczym Nischelwitzera są znowu Słoweńcy górą. Widać, iż żydowsko-liberalnemu stronnictwu usuwa się grunt pod nogami. Wprawdzie maluczko, ale ciągle. Natomiast będą miały Blochy, Schepsy i Schafy uciechę, gdyż słychać, iż w Bernie morawskiem ma być przy tamtejszym wyborze uzupełniającym do Rady państwa kandydowanym der grojsse Nothnagel.

Niespodzianie nadeszło telegraficzne doniesienie o nagłej śmierci członka izby panów i gubernatora Laenderbanku, Ludwika hr. Wodzickiego. Prawie żadnych szczegółów bliższych nad te, iż śmierć zaskoczyła go nagle w podróży z Paryża do Ostendy na stacji Douay. Zmarły, inbo w publicznem życiu zwykle bierną i spokojną grał rolę, był niemniej przeto bardzo wybitną osobistością w wiedeńskich parlamentarnych i finansowych kołach. Można o nim powiedzieć, iż zarówno w ciałach ustawodawczych, jakoteż na polu finansów posiadał ujmującą reprezentację, która swojego czasu uczyniła go nadzwyczajnym powiernikiem rządu, a to w najkrytyczniejszym czasie dla gabinetu Taafe-Dunajewski, kiedy liberalna lewica, jako „fakcyjna opozycja“ w przymierzu z wielko-kapitalistyczną grupą Rotschilda, przez odmowę państwu kredytu, chciała tym sposobem zmusić gabinet do ustąpienia. Wówczas powstał pod patronatem rządu Laenderbank; jako zakład finansowy miał państwu dostarczyć potrzebnego kredytu. Przy jego założeniu został Ludwik hr. Wodzicki gubernatorem banku i pozostał na tej posadzie aż do zgonu.

Z WYSTAWY.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Lwów 13 sierpnia.

W dniu dzisiejszym odbyły się posiedzenia sekcyjne Wiecu rękodzielników i przemysłowców w głównej i bocznych salach ratusza.

W sekcji I, gdzie przewodniczył p. Biskupski, referował p. Walichiewicz sprawę zmiany ustawy przemysłowej, która wywołała żywą dyskusję. Następnie p. Józef Schirmer mówił: „O potrzebie ustanowienia fachowego inspektora przemysłowego“.

W sekcji II miał referat p. Prugar „O reformie podatkowej“. Poseł Lewicki udzielał członkom Zjazdu wyjaśnień co do korzyści systemu progresywnego w podatkach. W sekcji III wreszcie referował p. Sembratowicz o rozdziale Izb handlowych od przemysłowych, uchwalono zaś poruszyć tę sprawę w ciałach prawodawczych.

Dziś, w poniedziałek, o godz. 10 rano, w hali koncertowej na placu Wystawy odbyło się walne zgromadzenie delegatów i członków „Gwiazd galicyjskich“. Zebranie zaszczycił swą obecnością ks. arcybiskup Issakowicz. Obrady zagaił p. Reczuch, który zaproponował, aby zgromadzenie na przewodniczących niniejszego zebrania wybrało pp. Wasilkowskiego, Wendrychowskiego i Gedroyca, a na wiceprezesów zaprosiło prezesów „Gwiazd“ prowincjonalnych. Zebrani wniosek ten jednomyślnie przyjęli, poczem p. Gedroyc (prezes „Gwiazdy“ tarnopolskiej), objąwszy przewodnictwo, podziękował za wybór, oddał cześć ks. arcybiskupowi Issakowiczowi, który cnotami swemi i gorącym patrjotyzmem przyświeca wszystkim kapłanom polskim, a następnie wezwał zebranych, aby pomni, że są Polakami, skupiali się około „Gwiazd“ i stawiali zaporę szerzeniu się tych niezdrowych prądów, które nie uznają Boga i Ojczyzny. Niestety, prądy te nurtują wśród pewnych sfer polskiego społeczeństwa, obowiązkiem przeto każdego Polaka jest tych zbłąkanych braci zawrócić ze złej drogi, po której kroczą i nie dopuścić, aby fałszywe nauki i hasła, szerzone przez nich, znajdowały u nas podatny grunt.

P. Juljusz Starkel, prezes „Gwiazdy“ lwowskiej, przedstawił projekt zawiązania Związku „Gwiazd“ galicyjskich. W dłuższem przemówieniu motywował mowca potrzebę takiego związku i korzyści, jakie z utworzenia jego wypłyną dla członków „Gwiazd“ i wogóle wszystkich rękodzielników, a w końcu postawił w imieniu „Gwiazdy“ lwowskiej następujące wnioski: „Porucza się wydziałowi stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“, ażeby się starał o wytworzenie związku „Gwiazd“ krajowych, wypracował i przesłał „Gwiazdom“ prowincjonalnym do zaopinjowania projekt statutu związku, obejmującego następujące cele: 1) Podtrzymywanie ducha narodowego, czci dla pamiątek i ideałów narodowych między młodzieżą rękodzielniczą. 2) Wspomaganie się wzajemne w zakładaniu bibljotek i czytelń, w urządzaniu odczytów dla rękodzielników, kształceniu śpiewu choralnego, organizowaniu zabaw towarzyskich i wogóle pielęgnowania wszystkiego, co pod względem etycznym i towarzyskim podnosi stanowisko rękodzielnika. 3) Popieranie usiłowań, mających na celu kształcenie zawodowe i zalecanie rękodzielników do stypendjów na dalsze kształcenie rękodzielnicze przeznaczonych. 4) Obrona praw, przysługujących uczniom i towarzyszom z mocy ustawy przemysłowej i dotyczących rozporządzeń. 5) Znoszenie się w sprawach, mających na oku uregulowanie czasu i warunków pracy, oraz wysokości i sposobów obliczenia wynagrodzenia towarzyszy rękodzielniczych i pośredniczenia w ogólnych sporach, które ze stosunku służbowego pomiędzy pracodawcami, a pracownikami wypływają. 6) Utrzymywanie biura wywiadowczego, ułatwiającego przyjmowanie uczniów na naukę rzemiosła i nastręczającego towarzyszom zajęcia w warstatach i fabrykach“.

Wnioski, zmierzające do uzupełnienia lub zmiany powyższych punktów zasadniczych, mają być do końca października roku bieżącego do wydziału „Gwiazdy“ we Lwowie na piśmie wniesione.

Na tem wyczerpano porządek dzienny zebrania, poczem zabrał głos ks. arcyb. Issakowicz. W prześlicznych słowach przemówił do zebranych. Zaznaczył, że nie staje wśród nich dla tego, żeby, jakby to mogły twierdzić języki złe i przewrotne, gonił za popularnością w narodzie. Nie żąda popularności, bo wszelka sława ludzka — jak mówi psalmista — jest jako kwiat i trawa, gdy wiatr wionie opada, rano była kwiatem, wieczorem już niczem, lecz przybył tu, aby przemówić kilka słów do tych, co wszystko robią i działać zamierzają na gruncie wiary naszej i miłości Ojczyzny. „Kościół św. katolicki jest jedyną instytucją, która występuje w obronie godności każdego człowieka, a więc występował i występuje w obronie robotnika. Kościół jest jedyną instytucją, która utrzymywała i utrzymuje ducha narodowego w każdym narodzie. Któż wystąpił w obronie praw robotniczych, jeśli nie ten anielski starzec w Rzymie, nie Ojciec św., który pomimo podeszłego wieku i sła-

bości ciała, silny jest duchem i bardzo dobrze widzi wszystkie potrzeby świata i katolickich narodów i o wszystkich ważnych sprawach się odzywa. Nazwano go nawet papieżem robotników; broni on ich dlatego, że jest zastępcą tego, który jakkolwiek Bóg prawdziwy, nazwany był synem cieśli". Wezwał więc mowca zebranych, aby się zawsze wiernie trzymali wiary św. katolickiej i słów świętego starca. „Robota, rzemiosło, nie przynosi nikomu wstydu, ale hańba moralna". Nakoniec udzielił arcypasterz wszystkim obecnym swego błogosławieństwa. Podczas tego wszyscy uklękli.

Na tem zakończył się Zjazd delegatów „Gwiazd".

Dzisiaj o godz. 9 rano pociągiem stryjskim zawitali do naszego miasta goście z Węgier w dość szczupłej liczbie, bo cała wycieczka składa się zaledwie z kilkudziesięciu osób, należących przeważnie do inteligencji. W części złożyli się na nią Polacy, zamieszkali w Budapeszcie i innych miejscowościach Węgier. Na peronie zebrali się dla powitania gości członkowie komitetu obywatelskiego z delegatem p. Michalskim na czele, ochotnicza straż ogniowa i publiczność. W chwili zbliżania się pociągu kapela „Harmonji" zaintonowała marsz Rakoczego i wzniosły się głośne okrzyki „eljen". Goście odpowiedzieli okrzykiem węgierskim „Niech żyją Polacy!"

Przy bramie prowadzącej na plac dworca kolejowego, ozdobionej w chorągwie o barwach węgierskich, krajowych i miejskich, powitał gości serdecznie członek komitetu obywatelskiego i były honwed p. Smalawski. Odpowiedział w długiej przemowie po węgiersku starszy radca magistratu budapeszteńskiego p. Csoengics, wypowiadając radość, iż turyści węgierscy będą mieli sposobność zwidzić Wystawę krajową, to wielkie dzieło, o którem tyle się nasłuchali i naczytali, a które daje świadectwo, że Polacy dorównywują na wszystkich polach ludom, posiadającym najwyższą cywilizację. W końcu zaprosił Polaków na Wystawę, jaka odbędzie się w przyszłym roku z powodu tysiącletniego istnienia państwa węgierskiego. Wśród szpaleru pożarnej straży ochotniczej i przy dźwiękach muzyki, z któremi mięszały się głośne okrzyki *eljen!* ruszyli następnie goście, poprzedzeni przez członków straży obywatelskiej do przygotowanych dorożek i omnibusów, które zawiozły ich do przygotowanych kwater.

O godzinie 12 w południe przybyli uczestnicy wycieczki węgierskiej na Wystawę i zgromadzili się przed pawilonem przemysłowym, gdzie ich powitał wiceprezes komitetu Wystawy, Stan. hr. Badeni, imieniem dyrekcji Wystawy przemową polską. „Jak w życiu codziennem wita się z radością prawdziwych przyjaciół w progach domowych, tak my dziś, rzekł hrabia, obchodząc narodowe święto, witamy naszych sąsiadów i przyjaciół — Węgrów. (Okrzyki: Niech żyją!). Wspólność historyczna, od wieków między nami istniejąca, jest powodem wzajemnych naszych sympatyj. (Okrzyki: „Eljen!"). Jedną z głównych cech, nam wspólnych, jest głęboka miłość Ojczyzny (brawa), dla której nikt z nas ofiar nie szczędził i nie szczędzi. („Eljen!"). Dziś łączy nas nadto wspólne dążenie do utrzymania łączności z kulturą i cywilizacją powszechną; dążenie to jest dziś cementem, łączącym obie narodowości: polską i węgierską, której reprezentantów dziś jak najserdeczniej witamy". W zgromadzeniu odezwały się przeciągłe okrzyki: „Niech żyją!" — a „Harmonja" zagrała hymn węgierski.

P. Csöngies w języku węgierskim podziękował serdecznie za przyjęcie, jakie zgotowano Węgrom na stacjach kolejowych w Skolem, w Stryju, jak niemniej we Lwowie. Mowca oświadczył dalej, że on i towarzysze jego przybyli nietylko dla zadokumentowania miłości braterskiej, lecz także dla zawiązania ściślejszych węzłów na przyszłość. „Wystawa krajowa we Lwowie pokazała, co może zdziałać naród, w którym tkwi prawdziwa siła i potęga. Oby ta siła narodu polskiego wiecznie trwała i rozwijała się". Kończy okrzykiem: „Niech żyje naród polski!"

Następnie przemówił dyrektor peszteńskiego Muzeum handlowego, p. Rath, również po węgiersku. Podziękowawszy za przyjęcie, zaznaczył, iż Wystawę tem chętniej będą uczestnicy wycieczki oglądali, że przemysł polski nie współzawodniczy wcale z węgierskim. „Węgrzy cieszą się z rozkwitu przemysłu polskiego tak samo, jak Polacy cieszyli się na ostatniej węgierskiej Wystawie z rozwoju przemysłu węgierskiego. Węgrzy przybyli tutaj, aby uczcić ołtarz polskiej pracy i kultury". Mowca, kończąc przemowę, wzniósł imieniem swoich rodaków okrzyk na cześć tej pracy!

Po tem powitaniu rozpoczęli uczestnicy wycieczki węgierskiej zwidzanie pawilonu przemysłowego.

Górnictwo na Wystawie.

(*Oryginalne sprawozdanie Głosu Narodu*).

Produkcja soli.

Sól i nafta stanowią w kraju naszym jedyne naprawdę wielkie gałęzie przemysłu, grające w gospodarstwie narodowem niepoślednią rolę. Czem nafta jest dla wschodniej i środkowej Galicji, tem jest sól dla zachodniej części kraju. Produkcja jej skoncentrowała się głównie w Wieliczce, jakkolwiek bogate pokłady soli i iłu solnego ciągną się wzdłuż całych Karpat, aż po granicę bukowińską. Co więcej, ten długi pas kopalni solnych nie kończy się na Wieliczce. Oddawna intrygowało geologów naszych to, iż pas ten urywa się tak nagle, przypuszczali więc, że pokłady soli muszą ciągnąć się jeszcze gdzieś dalej. Że przypuszczenia te nie są pozbawione prawdopodobieństwa, świadczy o tem fakt, iż pod Inowrocławiem w Wielkopolsce odkryto pokłady solne, zupełnie takie same, jak wielickie. Być może więc, że kopalnie te mają połączenie z salinami wielickiemi i że gdzieś głęboko w ziemi istnieje żyła solna, łącząca te dwie kopalnie. Nie uwzględniając jednak tych, niepotwierdzonych jeszcze hipotez, zacytować musimy opinję geologów, że same tylko galicyjskie pokłady solne są tak bogate, iż sporo wieków upłynie jeszcze, zanim całkowicie zdoła je wyeksploatować.

Galicyjskie kopalnie soli są wszystkie co do jednej własnością i monopolem państwa, które na Wystawie krajowej dało bardzo dokładny obraz rozwoju i dzisiejszego stanu tej ważnej gałęzi naszego górnictwa.

Okazy odnoszące się do produkcji soli, pomieszczone w prawem skrzydle pawilonu ministerstwa skarbu, imponują różnorodnością i liczbą. Zaraz u wejścia uderza nas ustawiona na środku sali dużych rozmiarów piramida z topek soli, pochodzących z warzelni wschodnio-galicyjskich, podczas gdy spód wymurowany jest z kilkunastu gatunków soli kamiennej wielickiej. Wewnątrz dolnej części tej piramidy, umieszczono fantastyczną grotę z okazów soli krystalicznej i stalaktyków. Obok piramidy znajduje się etażerka, zawierająca rozmaite próby soli i minerałów dobywanych ze solą. Po drugiej stronie spotykamy model warzelni w Lacku, a dalej modele kopalń, szybów z klatkami wjazdowemi, przekroje kopalń, narzędzia miernicze, mapy kopalniane wielickie i bocheńskie, daty statystyczne produkcji soli w Wieliczce z ostatnich stu lat, przekroje otworów wiertniczych z okolicy Wieliczki, przekrój szybu w Lacku, plany sytuacyjne etc. Olbrzymie bryły soli krystalicznej, otoczone malowniczo ugrupowanemi narzędziami górniczemi i ręcznemi maszynami wiertniczemi, uzupełniają ten zbiór, który ma tu i naukową i estetyczną wartość. Prześlicznem wykonaniem odznacza się model warzelni w Lacku, przedstawiający detalicznie wyrób soli topkowej. U stropu zwieszają się żyrandole z soli kryształowej, odznaczające się misternym rysunkiem pomysłu adjunkta górniczego p. Barącza.

Królową salin pozostała oczywiście dotąd Wieliczka, która dominuje rozmiarami i bogactwem soli. Osobne plany i model, przedstawiający jej szyby, daje obraz jak ta kopalnia jest olbrzymią. Tabela zawiera spis szybów światowych, to jest takich, które wychodzą na powierzchnię ziemi. Szyby światowe, do dziś istniejące, są: „Lois", pogłębiony prawdopodobnie jeszcze za Ludwika węgierskiego i od niego nazwany, głęboki 140 metrów. Z dawnych dziejów Wieliczki wiadomo, że już w roku 1518 potrzebował naprawy. Drugi szyb „Boża wola", pogłębiony w r. 1645 za Władysława IV, sięga 148 metrów, dziś używany do wentylacji i spuszczania koni. Trzeci „Franciszek Józef", dawniej zwany „Stara góra", lub „królewski", pogłębiony był prawdopodobnie za Bolesława Wstydliwego 1242 r. Od r. 1860 zmieniono tę nazwę i postawiono w nim pierwszą maszynę parową. Głęboki na 244 metrów. Czwarty szyb „Górsko", założony za Zygmunta III, obecnie jest szybem wentylacyjnym i ratunkowym. Piąty „Rudolf", zwany dawniej „Daniłowicz", założony w roku 1640 przez ówczesnego żupnika Daniłowicza. Głęboki 204 metrów. Służy do zjazdu i wyjazdu ludzi. Szósty szyb „Franciszek", założony w r. 1812 za Franciszka I, zaopatrzony schodami, służy do zjazdu gościom. Siódmy „Elżbieta", głębokości 297 metrów. Ósmy „Józef", głębokości 302 metry, pogłębiony w r. 1790. Najwięcej soli wydobyto w r. 1893, gdyż przeszło 900.000 centnarów metrycznych.

Ogromnie interesujący jest zbiór starożytności z kopalń wielickich i bocheńskich, a mianowicie stare mapy (jedna z r. 1638), plany, tablice pamiątkowe, akta i dyplomy. U wejścia do oddziału znajdujemy olbrzymią figurę Chrystusa, upadającego pod krzyżem, i Szymona Cyrynejczyka, pomagającego Zbawicielowi dźwigać ten ciężar. Figura ta, wykuta z soli, jest zupełnie niekształtna, osoby i krzyż znać zaledwie w grubych konturach, twarzy figur wcale nie widać. Nic dziwnego. Zabytek ten pochodzi jeszcze z XV wieku. Nadto widzimy tu figurkę Chrystusa z soli, z datą 1794 r., bryłę soli z napisem na cześć króla Augusta III, obraz, przedstawiający Matkę Boską z napisem: „Szyb Buner zgorzał anno 1643, za administracji JMPana Kazanowskiego". Dział ten świadczy o pietyzmie, z jakim zarządy salinarne przechowują te drogocenne pamiątki naszej przeszłości.

Kopalnie i warzelnie soli istnieją u nas: w Wieliczce, Bochni, Drohobyczu, Lacku, Stebniku, Bolechowie, Dolinie, Kałuszu, Łanczynie, Delatynie i Kossowie. Liczebnie przeważa więc Galicja wschodnia, ale wydatność kopalń wielickich i bocheńskich jest bez porównania potężniejszą, aniżeli wydatność warzelni wschodnio-galicyjskich. Dawniej istniało we wschodniej części kraju daleko więcej warzelni, ale połowa ich nie funkcjonuje, jak: w Tyrawie solnej, Dobromilu, Samborze, Truskawcu, Rożniatowie, Tyśmienicy, Nadwórnej, Kołomyi, Kutach i Śniatynie.

Echa kąpielowe.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Zakopane, dnia 13 sierpnia 1894.

W sobotę, przyjmował Marszałek, książę Sanguszko, deputację stacji klimatycznej, która prosiła go o poparcie i zajęcie się sprawami komunikacyjnemi. Członkowie deputacji wynieśli jak najlepsze wrażenie. Przyjęci serdecznie przez ks. Marszałka, uzyskali zapewnienie, iż kolej z Chabówki do Nowego Targu, jako normalna, będzie zbudowaną, gdyż z obliczenia rentowności wynika, iż należy do linji najbardziej się opłacać mogącej w całej zachodniej Galicji. Książę Marszałek wyraził także szczególniejsze zadowolnienie z pobytu w Zakopanem w zakładzie p. dra Chramca.

Od dwóch dni mamy słotę a wieczorami temperaturę dość niską. Loterja fantowa urządzona w dniu wczorajszym na rzecz wykończenia tak pożądanej budowy kościoła w Zakopanem, udała się pod względem materjalnym świetnie, aczkolwiek z powodu deszczu zamiast w parku, odbyła się w wielkiej sali balowej zakładu dra Chramca.

Bawi tu sędziwy nestor szermierzy parlamentarnych Eks. dr Franciszek Smolka, a dokoła jego postaci grupują się trzy pokolenia polskie.

Koncert i teatr amatorski, na rzecz budowy szkoły w Biały, staraniem p. prof. Bujwidowej i prof. Walerego Eljasza, udał się również świetnie, szczególnie podobała się deklamacja p. Benedyktowicza: „Bitwa racławicka" według Lenartowicza. W ogóle wszystko, co tylko jest na cele narodowe ogólne urządzanem, ma zapewnione powodze-

nie. Z szeregu licznych zabaw przytoczyć należy wczorajszy reunion w wielkiej sali tatrzańskiej. Przeszło 50 par stanęło do kadryla i mazura ochoczo prowadzonych przez pp. Szukiewicza i dra Zanitowskiego, zabaw a przeciągnęła się do godziny 3-ciej, a wszyscy byli zadowoleni, tak z cen, jak i z potraw restauracji p. Sieczki. We środę odczyt p. Sienkiewicza, poczem znów zabawa w sali tatrzańskiej, we czwartek odbędzie się koncert „Echa" lwowskiego.

Z życia Chińczyków.

II.

Opjum.

(Dokończenie).

Ci bogaci spekulanci, żyjący wśród zbytku i uczt ciągłych, nie myślą nawet o strasznych zniszczeniach, jakie zrządzają swoim obrzydłym handlem. Gdy z belwederu swoich domów, wznoszących się nad brzegiem morza, zbytkownych i wspaniałych jak pałace, widzą wracające z Indyj swoje piękne okręty, ślizgające się majestatycznie po falach i wpływające z rozwiniętemi żaglami do portu, nie zastanawiają się zapewne nad tem, że ładunek ich pysznych klipérów stanie się dla wielu rodzin powodem ruiny i rozpaczy. Z wyjątkiem kilku nielicznych palaczy, którzy, dzięki wyjątkowej organizacji, umieją utrzymać się w granicach roztropnego umiarkowania, wszyscy inni szybko podążają ku śmierci, przeszedłszy kolejno przez lenistwo, rozuzdanie, nędzę, upadek sił fizycznych i zupełną ruinę władz umysłowych i moralnych. Nic nie jest w stanie oderwać od tej namiętności palacza nałogowego. Staje on się niezdolnym do najdrobniejszej czynności, nieczułym na wszelkie wypadki, na nędzę najohydniejszą, nawet widok rodziny pogrążonej w rozpaczy, nie zdoła go wzruszyć. Jest to odrażająca atonja, zupełny zanik wszelkich władz i wszelkiej energji.

Od kilku lat niektóre prowincje południowe, zajmują się bardzo czynnie uprawą maku i wyrabianiem opjum. Kupcy angielscy przyznają, że wyrób chiński jest wyborny, jednak o wiele gorszy od przychodzącego z Bengalu; ale opjum angielskie, ulega tylu sfałszowaniom, zanim dojdzie do fajki palacza, iż rzeczywiście nie warte więcej od chińskiego. Opjum chińskie, lubo idzie do handlu zupełnie czyste, sprzedaje się tanio, i używane jest tylko przez niższe klasy. Angielskie, mimo fałszerstw, jest bardzo drogie i kupują je wyłącznie pałacze dystyngowani. Dziwactwo to, ma źródło w miłości własnej i w próżności bogatych Chińczyków, którym zdaje się, żeby sobie uchybili, paląc opjum, wyrobione w kraju i niezdolne doprowadzić ich do ruiny; sprowadzone z daleka, musi być rzeczywiście lepsze... *Tutto il mondo è fatto come la nostra famiglia.*

Można jednak przewidzieć, że taki stan rzeczy, nie potrwa długo. Prawdopodobnie Chińczycy zaczną uprawiać mak na wielką skalę i będą mogli wyrabiać ilość opjum dostateczną na własną potrzebę. Anglicy, nie mogąc uzyskać takiego samego wyrobu tak tanio jak Chińczycy, nie zdołają wytrzymać konkurencji, mianowicie, gdy uprzedzedzenie do wyrobu zagranicznego wyjdzie z mody. Wówczas Indje angielskie, poniosą cios straszliwy, który odczuje i sama metropolja; a może też wówczas i Chińczycy ochłodną nieco w namiętności do opjum. Kto wie? Gdy Chińczycy będą mogli dostać opjum łatwo i po niskich cenach, nie będzie w tem nic dziwnego, jeśli porzucą ten nałóg morderczy i poniżający. Utrzymują, że gmin w Londynie i po innych fabrycznych miastach angielskich, zaczął od kilku lat używać opjum w stanie płynnym i w postaci papki. Nowość ta jeszcze nie uderza w oczy, lubo, jak zapewniają, niepokojące robi postępy. Byłaby to rzecz ciekawa zarazem i nauczająca, gdyby kiedyś Anglicy zmuszeni zostali kupować opjum w portach chińskich.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Konkursa. Rada szkolna okręgowa w Trembowli ogłasza konkurs, do 15 września na kilkadziesiąt posad nauczycielskich.

NASZE CÓRKI.

(Ciąg dalszy).

„Wola żony powinna być podległą woli męża — powiada pani de Remusat — nie jest to jednak tak przerażającem, jakby się zdawać mogło. Przedewszystkiem mężowie, zwłaszcza dzisiejsi, nie są wcale tyranami i zawsze trafić można do ich rozsądku lub przekonań. Zresztą jeżeli mają oni we wnętrzu domowem władzę niby to nieograniczoną, lecz istotnie tylko pozorną, to my zato mamy do rozporządzenia różne sposoby i sposobiki, nam właściwe, zapomocą których prowadzimy męża tam, gdzie chcemy".

A nieco dalej dodaje: „Chcąc zachować przewagę, powinnyśmy starannie unikać przywłaszczania sobie praw, do nas nienależących. Postępowanie to bowiem wcale niezaszczytne ani dla tej, która go używa, ani też dla tego, co je znosi".

W małżeństwie mąż jest bussolą, wyznaczającą kierunek; to prawda. Żona jednak jest gwiazdą północną, ku której żeglarz zawsze zwraca spojrzenie i do której stosować się musi.

„Każdy człowiek pracujący poważnie — pisze pani M. de Girardin — zacząwszy od robotnika, skończywszy na ministrze, ulega, że się tak wyrazić można, gorączce chorobliwej, którą trzeba leczyć starannie i z poświęceniem. Praca nieustanna rozdrażnia jego nerwy, a żona jest dlań aniołem-stróżem, który go strzeże w owej gorączce, usuwa odeń wszelkie wspomnienia przykre, ukrywa przed nim nowiny niepomyślne, mogące go zmartwić bezpotrzebnie, łagodzi zły humor jego uprzejmem obejściem, otacza go przedmiotami, jakie mu sprawiają przyjemność, podaje mu potrawy, przez niego ulubione, słucha jego opowiadań, projektów i opinij z zajęciem, z uśmiechem inteligentnym i sympatycznym. Taka żona wydawać się musi zawsze piękną swemu mężowi i w ten tylko sposób piękną być powinna".

I w ten tylko sposób — dodajmy od siebie, żona staje się wszechwładną panią w domu.

„Jakkolwiek postępowanie i prowadzenie się pana domu może wywierać wpływ fatalny na całą rodzinę, powiada autorka „Myśli kobiety o kobietach", niemniej jednak nie ulega wątpliwości, że mało jest domów, w którychby nieporządek wewnętrzny i nieszczęścia domowe nie były winą żony".

Johnson wypowiada zdanie, w którem znać silenie się na dowcip, pomimo to jednak nie pozbawione zdrowego sensu: „Gotów jestem przysiądz, że każdy mąż woli, gdy żona zajmie go smacznym i czysto podanym obiadem, aniżeli najwznioślejszą rozmową, bodajby nawet wypowiedzianą w klasycznej mowie bogów".

Tę samą myśl wypowiada Willijam Cobbet innemi słowy:

„Każda młoda kobieta powinna być przekonaną, że jedzenie czysto podane a dobrze przyrządzone, dom utrzymany w porządku i dobry ogień w piecu, tysiąc razy łatwiej i mocniej przywiążą do niej serce męża, aniżeli największe zdolności do nauk, udzielanych na pensjach".

Do osiągnięcia celu, wskazanego przez Cobbetta, w wielu rodzinach niezbędnem jest utrzymywanie jednej lub więcej służących. Pani domu powinna atoli umieć posługiwać się niemi. Na to potrzeba przedewszystkiem znać każdą robotę i wiedzieć, jakiego wymaga nakładu pracy i czasu, w jaki sposób należy ją dobrze wykonywać i jakie za sobą pociąga wydatki. Pani domu, która szczegółów tych nie zna, albo będzie wyzyskiwaną przez służbę, albo też stanie się dla nich plagą nieznośną.

Dodajmy do tego zdanie, wypowiedziane przez Jana Jakóba Rousseau:

„Służba zawsze naśladuje ton i obejście swych państwa, lecz czyniąc to niezręcznie, uwydatnia wady i błędy, które we wzorach zaciera polor wychowania. Nieraz chcąc poznać lepiej którą z moich znajomych, przyglądałem się bacznie jej pokojówce. Sposób ten nigdy mnie nie omylił".

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 15 sierpnia.

Kalendarz kościelny. Dziś Wniebowzięcie N. Marji Panny; jutro Rocha wyznawcy.

W kościele Panny Marji począwszy od jutra nabożeństwo odpustowe z oktawą, codziennie 2 kazania, a w końcu 40-to godzinne nabożeństwo. W kościołach OO. Augustjanów, Braci Miłosierdzia, Paulinów, Reformatów, Bernardynów, Dominikanów, Jezuitów i św. Łazarza w Wesołej odpustowe nabożeństwo.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 min. 31, zachód przypada na godz. 6 min. 56; długość dnia 14 godzin 25 minut.

Jutro o godz. 2 m. 17 po południu przypada pełnia. Kalendarz przepowiada częste burze z grzmotami i gradami.

Ciepła rano stopni 8.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z powodu święta uroczystego w dniu dzisiejszym *Głos Narodu* jutro nie wyjdzie.

* **Dr Henryk Szydłowski**, współdyrektor teatru hr. Skarbka we Lwowie, przyjechał wczoraj do Krakowa.

Na Wawelu będzie odprawione 18 b. m. o g. 9 rano uroczyste nabożeństwo, jako w dniu urodzin cesarza, na którem będą dostojnicy tak rządowi, jak autonomiczni.

Ze sfer wojskowych. Batalion krakowski pionierów, który bawił przez dłuższy czas na ćwiczeniach w Krems, powrócił wczoraj z powrotem do Krakowa.

Koncert orkiestry weteranów wojskowych odbędzie się dziś o godz. 4 po południu w Parku krakowskim. Wstęp do Parku bajecznie tani, gdyż tylko 10 cnt. od osoby. Po koncercie orkiestra przygrywać będzie w teatrze p. Myszkowskiego.

Spokoju! Piszą nam z miasta: W ulicy Zielonej trwają roboty od dwóch tygodni, a tak dziwnie je rozłożono, że od 5 rano do 7, gdy wszyscy mieszkańcy śpią jeszcze, odbywa się ubijanie tłokiem, od 7 do wieczora zaś, następują czynności nie sprawiające huku i łoskotu. Nikt pojęcia mieć nie może, kto tego nie doświadczył, jaka to prawdziwa tortura, gdy sen najtwardszy przerwie to monotonne, hukliwe, echem rozchodzące się bicie tłokiem w kamień brukowy. Wiemy, że kilka osób leży chorych w tej ulicy, mieszka w niej kilka rodzin urzędników wyższych, w starszym wieku kilku profesorów.

Zawód ich, wymagający umysłowej pracy, zniewala zarazem do dłuższego z rana snu i spoczynku. Tymczasem, jakby na przekór, wbrew logice, już o 5 huczy, wali, dudni tłok, a o 7 zaczynają się roboty spokojne. Złośliwi powiadają, że dzieje się to z umysłu, aby zyskać okup od mieszkańców. Nie chcemy temu wierzyć, nie chcemy posądzać robotników, przy brukowaniu zajętych, ale też nie podobna wstrzymać się od słusznego żądania, aby porządek pracy zmienić kazał kierujący robotą urzędnik miejski. Pewien profesor, mieszkający w ul. Zielonej, zapadł już na silne rozdrażnienie nerwów, budzony tłokiem codziennie już o 5 rano.

O furtkę. Właściciel realności przy ulicy św. Gertrudy, p. Eber, zawiadomił pismem notarjalnem p. prezydenta miasta, że w sprawie słynnej furtki, jaką wyżej wymieniony chciał ze swej realności otworzyć na Planty, a czego mu gmina nie dozwoliła wykonać, postanowił szukać pomocy w sądzie, oraz zawiadomił, że nie omieszka poszukiwać wszelkich strat, wynikłych dotąd z niedozwolenia otwarcia mu furtki. — Na pismo to, jak się spodziewać było można, p. prezydent nie dał p. Eberowi żadnej odpowiedzi.

* **Próby** chóru męskiego „Lutni" dla przygotowania produkcyj choralnych podczas festynu, na rzecz Przytuliska weteranów z 1863 i 1864 r., rozpoczną się w lokalu „Lutni" ulica Szpitalna l. 9 w piątek dnia 17 b. m. o godzinie 7 wieczorem. Nieobecnego dyrektora p. Steibelta, który w tych dniach wyjechał za granicę, zastępować będzie p. Wład. Bukowski, wicedyrektor „Lutni".

Nowe obrazy. Na Wystawie Sztuk pięknych pojawiły się w ubiegłym tygodniu następujące obrazy J. Fałata: „Wieś podolska“, akwarela; Wildstossera „Kwiaty“; Wodzińskiego „W rodzinnem kole“; Bryniarskiego „Kurza stopa na Wawelu“; Mirtona Michalskiego „Portret niewiasty“ i Frennda „Nad jeziorem“.

W teatrze letnim, dziś w środę jeszcze raz „Nasi Fikalscy“. Wczoraj na przedstawieniu tego zabawnego wodewilu zauważyliśmy, że grano go o wiele lepiej jeszcze, niż na pierwszych przedstawieniach. Pan Danielewski obdarzył publiczność nową serją własnych kupletów, na temat najrozmaitszych volapüków. Jeden był lepszy od drugiego, to też autor-artysta zbierał rzęsiste oklaski.

W sobotę i niedzielę, powtórzonym będzie „Ptasznik z Tyrolu“ z panem Rapackim w tytułowej roli. Najbliższą nowością będzie nader wesoła krotochwila z angielskiego, p. t.: „Ciotka Karola“ *(Charley's Tante)* Tomasza Brandona, w polskiem tłomaczeniu Sachorowskiego. Sztuka ta, cieszy się dziś na kilku scenach niesłychanem powodzeniem. Grają ją teraz ciągle między innemi Carlteater w Wiedniu i Skarbkowski we Lwowie.

Narody, cieszcie się. Magistrat krakowski, chcąc zasłużyć sobie na dalsze, coraz większe względy p. Korytowskiego, postanowił na ostatniem posiedzeniu zwolnić pp. egzekutorów miejskich od ściągania należytości ze sklepów, kramów i domów miejskich, przekazując czynności te inspektorowi ekonomatu, inżynierowi p. Kułakowskiemu, natomiast pp. egzekutorowie mają się zajmować jeszcze energiczniejszem ściąganiem podatków rządowych. Jakże inaczej jest we Lwowie, gdzie są zaległości podatków rządowych, częstokroć kilkoletnie, podczas, gdy u nas, w Krakowie, podatki niezapłacone za II-gi kwartał 1894, już są egzekwowane. A więc narody, cieszcie się!

* **Program uroczystości** 300 letniej rocznicy kanonizacji św. Jacka, patrona Królestwa Polskiego, jaką zakon OO. Dominikanów u grobu tegoż świętego w kościele św. Trójcy w Krakowie, obchodzić będzie od dnia 25 sierpnia do 2 września b. r.

W sobotę, 25 sierpnia, o godzinie trzy kwadranse na 4-tą po południu, uroczyste przeniesienie głowy św. Jacka do osobnego ołtarza, ustawionego na środku prezbiterjum, następnie nieszpory z procesją po kościele, celebrowane przez O. jenerała Zakonu dominikańskiego. Po nieszporach kazanie, które wypowie jeden z OO. Dominikanów.

W niedzielę, 26 sierpnia, o godzinie 9 rano, wotywę odprawi ks. Antoni Wróbel, kanonik kapituły krakowskiej; o godzinie w pół do 11 sumę celebrować będzie ks. dr Seweryn Morawski, arcybiskup i metropolita lwowski; kazanie podczas sumy, wypowie arcybiskup ormiański, ks. Izaak Issakowicz. O godzinie 4 po południu nieszpory celebrować będzie ks. arcybiskup Issakowicz, kazanie wypowie ks. dr Antoni Krechowiecki.

W poniedziałek, 27 sierpnia, wotywa o godz. 9 rano, celebrowana przez ks. Kaspra Szczepkowskiego, prowincjała OO. Jezuitów w Galicji. Sumę o godzinie 10, celebrować będzie arcybiskup ormiański, ks. Issakowicz, kazanie wypowie jeden z OO. Jezuitów. Nieszpory o godzinie 4 po południu, celebrować będzie ks. prałat Józef Krzemieński, infułat i archiprezbyter kościoła N. P. M. w Krakowie, kazanie wypowie jeden z OO. Dominikanów.

We wtorek, 28 sierpnia, wotywę o godz. 9 rano, odprawi ks. Samuel Rayss, eksprowincjał OO. Franciszkanów. Sumę o godzinie 10 celebrować będzie biskup przemyski, ks. Łukasz Solecki, kazanie wypowie ks. S. Rayss. Nieszpory o godz. 4 po południu, celebrować będzie ks. Antoni Thir, wikary jeneralny prowincji św. Jacka, kazanie wypowie jeden z OO. Dominikanów.

We środę, 29 sierpnia, wotywę o godzinie 9 rano, odprawi ks. prowincjał OO. Reformatów. Sumę o godzinie 10, celebrować będzie ks. biskup Jakób Glaser, sufragan przemyski, kazanie wypowie ks. Zyg. Janicki, gwardjan OO. Reformatów w Krakowie. Nieszpory o godz. 4 po południu, celebrować będzie prowincjał OO. Reformatów, kazanie wypowie jeden z OO. Dominikanów.

We czwartek, 30 sierpnia, (Kapituła katedralna krakowska) wotywę odprawi ks. kanonik Maciej Fox. Sumę celebrować będzie ks. prałat Henryk Matzke, kazanie wypowie ks. prałat Anatol Nowak, kanclerz kurji książęco-biskupiej w Krakowie. Nieszpory celebrować będzie ks. kanonik Teofil Midowicz, kazanie wypowie ks. Teofil Flis, kaznodzieja katedralny.

W piątek, 31 sierpnia, wotywę odprawi ks. Kazimierz Rybka, przeor klasztoru OO. Karmelitów bosych w Wadowicach. Sumę o godz. 10, celebrować będzie ks. Andrzej Frühwirth, jenerał zakonu kaznodziejskiego, kazanie wypowie O. Franciszek Drescher Karmelita z Czerny. Nieszpory celebrować będzie prowincjał OO. Bernardynów, kazanie wypowie jeden z OO. Bernardynów.

W sobotę, 1 września, wotywę o godz. 9 rano, odprawi prowincjał OO. Kapucynów, O. Florjan Janocha. Sumę o godz. 10, celebrować będzie ks. Ignacy Łoboz, kazanie wypowie ks. kan. Jacek Tylka z Tarnowa. Nieszpory o godz. 4 po południu, celebrować będzie ks. kan J. Tylka, kazanie wypowie O. Florjan Janocha, prowincjał OO. Kapucynów.

W niedzielę, 2 września, o godzinie w pół do 9 rano, wotywę odprawi ks. Jan Borsuk, kanonik honorowy gr. Kapituły w Przemyślu i proboszcz przy kościele św. Norberta w Krakowie. O godz. w pół do 11, sumę celebrować będzie kardynał ks. dr Jerzy Kopp, książę biskup wrocławski, kazanie wypowie ks. kanonik profesor Wojciech Siedlecki. Nieszpory o godz. w pół do 4 po południu, celebrować będzie kardynał ks. dr J. Kopp. Po nieszporach, wyruszy procesja do katedry na Zamek, którą prowadzić będzie ks. kardynał Kopp, w asystencji arcybiskupów i biskupów polskich, kapituły katedralnej krakowskiej i duchowieństwa świeckiego i zakonnego. O godz. 6, w katedrze na Zamku, kazanie wypowie ks. kan. dr Józef Pelczar, profesor Uniw. Jag. Po kazaniu, procesja powróci do kościoła OO. Dominikanów. „Te Deum“ zakończy nabożeństwo.

Program podróży cesarskiej do Lwowa we wrześniu. *Gazeta Lwowska* ogłasza: „Cesarz przybędzie do Rzeszowa w piątek, dnia 7 września o godzinie 6 minut 10 rano (czas średnio-europejski). Na dworcu powitają cesarza uroczyście: namiestnik, naczelnicy miejscowych władz, duchowieństwo i naczelnicy gmin. Przyjazd do Lwowa o godzinie 10 minut 35 przedpołudniem (czas średnio-europejski). Na dworcu oczekiwać będą cesarza: komendant korpusu, książę marszałek krajowy na czele Wydziału krajowego, przedstawiciele szlachty, rad powiatowych i miast, wiceprezydent namiestnictwa, członkowie komitetu wystawy. Książę marszałek krajowy powita cesarza krótką przemową. Przy bramie tryumfalnej powita następnie cesarza krótką przemową prezydent miasta, poczem cesarz uda się powozem do swej rezydencji, poprzedzony przez prezydenta miasta. Dostojnicy dworscy, władze cywilne, korpus oficerski, duchowieństwo, ustawią się przed gmachem i powitają cesarza u wjazdu do pałacu. O godzinie 1 (czas lwowski) uroczyste przyjęcie u dworu. Porządek tego przyjęcia ogłoszony będzie. O godzinie 4 popołudniu (czas lwowski) wycieczka na Wystawę. Prezes Wystawy, ks. Adam Sapieha, powita cesarza przemową w pawilonie przemysłowym, poczem nastąpi zwidzanie Wystawy. O godzinie 6 minut 30 wieczorem, obiad dworski.

O godzinie 8 wieczorem korowód z pochodniami i serenada. O godzinie 9 wieczorem przyjęcie u ks. Adama Sapiehy. Oświetlenie miasta.

W sobotę dnia 8 września: O godzinie 9 rano, cicha msza św. w rz.-kat. kościele archikatedralnym, potem zwidzanie: 1. IV. gimnazjum; 2. koszar artylerji im. arcyksięcia Leopolda Salwatora i baraków artyleryjskich; 3. domu inwalidów i baraków piechoty: 4. gr.-kat. seminarjum duchownego. O godzinie 3 popołudniu wycieczka na Wystawę. O godzininie 6 min. 30 wieczorem przyjęcie w gmachu sejmowym.

W niedzielę dnia 9 września: O godzinie 9 rano cicha msza św. w rz.-kat. kościele archikatedralnym, potem zwidzanie: 1. szkoły ludowej im. Mickiewicza; 2. galicyjskiej kasy oszczędności. 3. uroczyste otwarcie fakultetu medycznego. O godzinie 3 popołudniu zwidzanie: 1. gmachu namiestnictwa: 2. strzelnicy miejskiej. 3. wycieczka na górę Franciszka Józefa (Wysoki Zamek). O godzinie 6 min. 30 wieczorem obiad dworski. Po obiedzie dworskim wycieczka na Wystawę.

W poniedziałek, dnia 10 września. O godzinie 8 rano parada wojskowa. O godzinie 11 przed południem audjencje publiczne. (Termin zgłaszania się do audjencyj zostanie później podany). O godzinie 5 popołudniu zwidzanie budującej się nieżdżalni wojskowej i koszar piechoty na placu Jabłonowskich, następnie dalsze zwidzanie Wystawy. O godzinie 6 min. 30 wieczorem obiad dworski. O godzinie 9 wieczorem przyjęcie u Wilhelma hr. Siemińskiego-Lewickiego.

We wtorek, dnia 11 września: O godzinie 6 minut 30 wieczorem (czas lwowski) obiad dworski. O godzinie 8 wieczorem (czas średnio-europejski) odjazd ze Lwowa. Duchowieństwo, władze cywilne i wojskowe, oraz reprezentancje, zbiorą się na dworcu, celem uroczystego pożegnania cesarza. Wszystkie oznaczenia czasu w powyższym programie rozumieją się według czasu lwowskiego, z wyjątkiem godzin przyjazdu i odjazdu cesarza koleją, podanych wedle czasu średnio-europejskiego“.

Zwłoki hr. Wodzickiego złożone zostały tymczasowo w krypcie kościoła św. Magdaleny w Paryżu. Po zabalsamowaniu i załatwieniu formalności przewiezione będą pociągiem osobowym przez Wiedeń do Tyczyna, gdzie odbędzie się pogrzeb. Urzędowanie zmarłego obejmie zgodnie z statutami, wiceprezydent Laenderbanku, p. Oton Seybel.

W „Sokole“, po rozszerzeniu gmachu w ulicy Wolskiej, zaprowadzony zostanie oddział kolarzy i strzelnica; z przyszłym zaś rokiem urządzi „Sokół“ szkołę pływania. Tak więc w połączeniu z gimnastyką, szermierką, oddziałem konnym i wioślarskim wszystkie niemal sporty uprawiane będą w krakowskiem gnieździe.

Z kąpiel i miejsc klimatycznych wraca już mnóstwo osób do domów, przejeżdżając przez Kraków, gdzie codzień zatrzymują się znaczne partje. Handel z tego powodu ożywił się nieco; jest on jednakże słabszym niż lat innych, gdyż wiele osób korzystając z Wystawy lwowskiej, tam już poczyniło najważniejsze zakupna.

Fabryka dachówek Czecza w Podgórzu otrzymała liczne zamówienia do Nowego Sącza. Dachówka ta bowiem, według zdania znawców, jest najlżejszą i najtrwalszą w stosunku zaś do dachówek pruskich, o połowę tańszą. Nowa ta fabryka zatrudnia stale 200 robotników.

Wypadek. Wczoraj rano na ul. Siennej z okna domu pod l. 7 na drugiem piętrze spadł wazonik z kwiatami na głowę przechodzącej właśnie jakiejś pani, kalecząc ją boleśnie.

Koleje lokalne. Według *N. Fr. Presse*, obrady nad projektem nowej ustawy o kolejach lokalnych będą podjęte na nowo w ciągu bieżącego tygodnia. Jak wiadomo, w czerwcu odbyły się wyczerpujące konferencje między delegatami ministerstwa handlu i skarbu, na których nastąpiło porozumienie co do głównych części ustawy. Projekt ustawy ma być wniesiony do Rady państwa zaraz po jej zebraniu się w październiku b. r.

Wyścigi cyklistów. Onegdaj, na przestrzeni 100 wiorst, na szosie lubelskiej, po za Miłosną w Królestwie Polskiem, odbyły się wyścigi, urządzone przez warszawski klub cyklistów o tytuł „mistrza jazdy w Królestwie Polskiem na rok 1894“. Pierwszy przybył do mety p. Skrodzki w 3 godz. 48 min. 20 sekund. (wielki medal złoty i ów tytuł), drugi p. Juljan Osiński.

Żydzi w Rosji. Według informacji dzienników petersburskich, ministerstwo oświaty, w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych, zamierza z gruntu zreformować żydowskie chedery i domy modlitwy. Zamiast wzmiankowanych instytucyj mają być otwarte szkoły rządowe, gdzie wykłady prowadzone będą nie przez mełamedów i belferów, lecz przez upoważnionych nauczycieli, pod ścisłą kontrolą inspekcji rządowej.

Kronika przemyska. Ćwiczenia bojowe w strzelaniu ostremi ładunkami odbyły we czwartek pułki 45 i 10 wraz z artylerją polową na błoniach pod Nowem miastem. Komenderujący fmp. Galgotzy, kilku jenerałów i około 200 oficerów różnej broni udało się na plac ćwiczeń osobnym pociągiem. Strzelanie ostremi patronami w połączeniu z artylerją jest niebezpiecznem i wymaga ze strony oficerów wytężonej uwagi, ponieważ artylerja w chwili, gdy piechota gotuje się do ataku, strzela szrapnelami ponad jej głowy.

W środę przybył do Przemyśla na stałe leże z Tarnowa batalion strzelców. Na dworcu czekała muzyka wojskowa a fmp. Galgotzy dokładnemu przeglądowi poddał żołnierzy.

Most rządowy drewniany nowy, omal że nie stał się w czwartek ofiarą płomieni. Zgraja niedorostków po jednej i drugiej stronie mostu rozłożyła ognie, przy których piekła ziemniaki. Oczywista, że stójkowego — chwalebnym zwyczajem, tego organu bezpieczeństwa — nie było.

Figurę św. Jana Nepomucyna, przy ul. Świętojańskiej, porwali onegdaj pjonierzy wojskowi i ustawili w ogrodzie położonym przy barakach. Pjonierzy ostro trzymani przez swego podpułkownika, włożyli w rękę figury list zaadresowany do swego przełożonego. W liście prosi św. Jan p. podpułkownika, aby poczciwych wiedeńczyków nie trzymał w ryzach. Instancja świętego wręcz przeciwny odniosła skutek. Pan podpułkownik bowiem zarządził surowe śledztwo i osadził niewczesnych żartowinsiów w kordygardzie.

Wpisy do krajowej szkoły tkackiej w Krośnie zaczną się dnia 20 b. m. i trwać będą do 1 września. Warunki przyjęcia: Ukończenie z dobrym postępem przynajmniej szkoły ludowej albo odpowiednie temu wykształcenie, w inny sposób nabyte. Fizyczne uzdolnienie do pracy przy warstacie tkackim i ukończony przynajmniej czternasty rok życia. Bliższych informacji udziela na żądanie zarząd szkoły.

Nieszczęśliwy wypadek na polowaniu. Czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze: Antoni Markowicz, uczeń VIII klasy radowieckiego gimnazjum, rodem z Płosku, w towarzystwie swoich dwóch przyjaciół, poszedł na polowanie, wziąwszy z sobą także dwóch chłopców do naganki. W lesie zajęli stanowiska tak, że Markowicz stał w środku. Naraz wybiega niedźwiedź z lasu bokiem od Markowskiego; ten daje dwa strzały, ale chybia, niedźwieź przebiegł około niego, a on ze strachu przykucnął i schował się za drzewo. Naraz pada strzał, przyjaciel jego bowiem, stojący po lewej stronie, widząc, że się coś rusza pod drzewem, myślał, że to niedźwiedź, dał ognia i przeszył zamiast niedźwiedzia Markowicza przez plecy na wylot. Nieszczęśliwego z resztkami życia odnieśli do domu, lecz lekarze zawyrokowali, że żyć nie będzie.

Nowy uniform obrony krajowej. Najwyższem postanowieniem, zostały wprowadzone następujące zmiany w umundurowaniu obrony krajowej: 1) szeregowcy obrony krajowej, otrzymają kapelusz strzelecki z piuropuszem i kabat mundurowy. 2) Oficerowie pieszych pułków obrony krajowej, noszą numery pułkowe w liczbach arabskich; na czapkach, kapeluszach, tudzież na guzikach. U szeregowców liczby pułkowe będą uwidocznione na kapeluszach, oraz na naramiennikach bluz i kabatów. 3) Sześć pułków jazdy obrony krajowej, otrzymają mundury na wzór ułanów obrony krajowej z tą jedynie różnicą, że numery półkowe na kasku będą pokryte czarnym lakierem, że też numery znajdować się będą jedynie na guzikach mundurów oficerskich, oraz, że frendzle od ułanek z tyłu, zostaną odjęte. 4) Strzelcy konni w Dalmacji otrzymają kapelusze z pióropuszem. 5) Oficerowie i szeregowcy zakładów mundurowych dla obrony krajowej, nosić będą te same uniformy, co żołnierze obrony krajowej, bez numerów na naramiennikach.

* **„Towarzystwo przemysłowe Niższej Austrji“** w Wiednin, odwdzięczając się za gościnne przyjęcie jakiego w Krakowie doznało, przysłało dwa duże bronzowe medale pamiątkowe do tutejszego zarządu Izby handlowej. Z tych jeden dla szefa tejże Izby dra Ferdynanda Weigla, drugi dla p. Alfreda Johna. Medal posiada napis z jednej strony: *Der Nieder Östreichscher Gewerbe-Verein, gegründet 1840*, z drugiej *Zur Erinnerung an die Ekskursion Juni 1894*. Do medali dołączone jest pismo na ręce dra Weigla, w którem Towarzystwo jak i uczestnicy wycieczki dziękują za uprzejmość i gościnność okazaną przez obywateli w czasie zwiedzenia miasta Krakowa, jego pamiątek historycznych i zabytków sztuki, dodając, że pragną w sposób wymowniejszy dać wyraz swej wdzięczności.

Cenne welocypedy. Niedawno zmarły sułtan marokański posiadał bicykl za 315 funtów szterl. (6.300) marek), oraz inny z motorem elektrycznym za 100 fnt. szt. Podobnie cenny bicykl elektryczny est własnością Edisona. Prorokują, że w przeciągu 5 lat *electric cycle* będzie używany powszechnie.

Nekrologja. Józef Grolewicz, emerytowany nadporucznik wojsk austr., właściciel orderu księcia Nassaukiego IV klasy, zmarł w Krakowie 11 bm.

Artur Frankiewicz, lekarz, zmarł w Calarasi w Rumunji, w 53 r. życia.

Przechadzki po mieście.

VIII.

Rynki.

(Ciąg dalszy).

Wojak się obraża i chwyta za pałasz, a panna Agata zaczerwieniona jak rozpalone żelazo, naśladując niby krzyk wojskowego, woła:

— *Donner! Wetter!* Narobię mięsa, kto obraża moją kulawą Baśkę!

Wojak ucieka a rozłoszczona panna przystępując do ławki z mięsem mówi:

— Drab! Opryszek! Jak dostał gwiazdkę na kołnierz, to już mu się żeniaczki zachciewa a pieczenie jadał i mało palców nie ucałował, jak mu kupiłam paczkę tabaku.

Masarka śmieje się do rozpuku i podparłszy boki, przytupując nogą, nuci:

Nie kochaj się we mnie,
Bo to nadaremnie.
Ja człowiek wojskowy
Porzucić gotowy.

— Pani Lachnickiej zawsze trzymają się niesmaczne koncepta, — mówi sługa. — Jak pani nie miała męża, to także pewnie nie jeden wojak dostał darmo albo kawał mięsa, albo ozór, albo wątrobę.

— Żeby pannę tak wątroba zabolała, jak to prawda — skrzeczy rozgniewana masarka. — Jeszczebym też chyba rozumu nie miała, żeby się uganiać za obieżyświatami.

Potem nagle ochłonąwszy z gniewu, a pani Lachnicka słynie z dobrego humoru i wesołego usposobienia, śpiewa:

Już wybrałam. Człek stateczny.
Będzie dla mnie sługa wieczny!

Obie strony godzą się. Panna Agata przeprasza panią Lachnicką, pani Lachnicka wyraża głośno ubolewanie nad losem dziewczyny tak haniebnie opuszczonej i radzi jej po przyjacielsku, że, jeżeli już koniecznie pragnie posiadać jakiś przedmiot do ukochania, to niech sobie upatrzy strażaka.

Przyłącza się do towarzystwa inna sługa. Zaczyna się opowiadanie, ta narzeka na swego, ta na swego, obie bowiem na jednym wózku jadą. Wojak opuścił, choć zjadał darmo pieczenie a panna Magda, nowo przybyła, rzuciła na cztery wiatry pompiera, bo zamiast wody, pompował w siebie takie masy piwa, że biedna dziewczyna zmuszona była zastawić chustkę wojłokową dla lubego.

Kończy się posiedzenie ofiarowaniem poczęstunku i pani Lachnicka zamknąwszy budę, na prośbę obu kundmanek, pozwala wieść się do szynczku, na esencję ponczową!

Najnieprzyjemniejszem jest zawsze spotykanie na swej drodze żydów. Ledwie odeszliśmy od trójki wesołej, raczącej się esencją ponczową, już zjawia się nowy przedmiot a bardzo wstrętny, mianowicie lichwiarz. Tak, jak na Szczepańskim placu Josel garbaty, zbiera procenty od przekupek, tak tu równie na głównym Rynku pokazano nam żyda, trochę zezowatego, bez zarostu, który każdej niedzieli staje na wylocie z Sukiennic ku ulicy Siennej, celem zatrzymywania po drodze tych kobiet, którym przez cały tydzień „niby“ wygadzał groszem. Prowadzi on jakąś odmienną manipulację bo wydaje kwitki z oznaczeniem kwoty kapitału oraz procentu, które następnie przy zapłacie odbiera na powrót. Mają to być notatki dla pamięci. Żyd tak się zaaklimatyzował, tak umiał wpłynąć na umysły pożyczających, taką otoczył się tajemnicą, że niepodobna wydostać ani jednego szczegółu, ani kawałeczka dowodu jego wyzysku. Kilku kobietom a dłużniczkom lichwiarza proponowaliśmy po 50 ct. za kwitek, nic to jednak nie pomogło. Kobieciska widocznie boją się stracić kredyt i obrazić żyda, i jakkolwiek dotkliwie zapewne odczuwają despotyczne postępowanie żyda, kryją się z tem.

— Proszę pana — mówi każda — jak tam jest to jest, dość że gdyby człowiek chciał coś dostać od chrześcijanina, nawet na grubszy procent, nie dostanie, a żydzisko, co prawda zedrze ze skóry, ale zawsze pożyczy.

Otóż nowy szkopuł, o który rozbijają się wszelkie starania i wysiłki zaopiekowania się ubóstwem, gdy to ubóstwo niebaczne dobrowolnie zawiązuje sobie sznur na szyi. (C. d. n.)

ROZMAITOŚCI.

Elegancka banda. Komisarz policji w Paryżu z cyrkułu Clignancourt, p. Archer, wykrył przypadkiem bandę złodziei, która może śmiało dostarczyć materjału, któremu z autorów wielkomiejskich „Tajemnic“. Przyprowadzono mu pewnego wieczoru troje ludzi, z których dwoje oskarżało trzeciego, że strzelał do nich z rewolweru. W rzeczywistości była to niewierna kochanka i dwóch rywali; oskarżony, widząc, że sprawa może się dla niego źle skończyć, oświadczył, iż tamci są nie lepsi, i że wszyscy należą do bandy „kambrjolerów“, której wodzem jest niejaki Karol Corbeau, zwany *la Morne*. Policja zaczęła poszukiwania i spotkała pana Karola, gdy przejeżdżał w eleganckiem *tilbury* po wybrzeżu Burbonów na wyspie św. Ludwika. Zatrzymano konie i wzięto ptaszka, który, z początku z pańska oburzony. później bronił się nogami i pięściami do upadłego. W policji jednak. widząc, że wszystko stracone, najspokojniej wydał wszystkich wspólników. Okazało się wtedy, że ludzie ci uczestniczyli w najrozmaitszych kradzieżach, że w przeciągu kilku miesięcy zabrali w różnych miejscach około pół milj. fr. w gotówce, obrazach, starożytnościach i t. d., że mieszkali w eleganckich willach podmiejskich i pobierali stałej pensji po 2100 fr. na miesiąc. Ten ostatni szczegół widoczny jest z książek rachunkowych bandy, znalezionych u hersztа. Sam Corbeau ma lat około 32, jest człowiekiem niezmiernie eleganckim, pochodzi z dobrej rodziny, która oddawna z nim zerwała, i posiada patent z ukończenia liceum.

Połączenie koleją Ameryki z Europą. W Ameryce powstał projekt bezpośredniego połączenia kolejowego z Europą, a myśl ta zrodziła się skutkiem budowanej obecnie kolei syberyjskiej. Inicjatorzy projektują wybudowanie linji kolejowej z Chicago do Alaski, która ma być przedłużeniem istniejącej już kolei Nowy-Jork-Chicago. Gdy zaś gotowa będzie linja Władywostok-Petersburg, pozostanie jeszcze przestrzeń od Alaski do Władywostoka. Przestrzeń tę wypełnia cieśnina Beringa, łącząca morze Beringa z północnem morzem Lodowatem, a położona na północy Oceanu Spokojnego. Nadto cieśnina ta łączy północny-zachód Ameryki, z północnym-wschodem Azji, a zatem Amerykę z Rosją. W największem zwężeniu ma ona 72 do 80 kilomet. szerokości i tu właśnie projektowanem jest zbudowanie albo mostu kolejowego albo tunelu, co jest prawdopodobniejsze. Jeżeli projekt zostanie wykonany, a są po temu wszelkie dane, można będzie pojechać z Ameryki do Petersburga lub do innej stolicy Rosji koleją, bez narażenia się na niebezpieczeństwo podróży morskiej.

Ślub przy trumnie. W Pisku, w Czechach, w rodzinie kupca Fantta, robiono przygotowania do ślubu najstarszej córki. Nagle matka narzeczonej zachorowuje i wkrótce umiera. Wszelako przed śmiercią żądała, aby ślub córki z p. Poppem, kupcem z Przybramu, odbył się przy jej trumnie. Spełniono jej życzenie i rzeczywiście para młoda ślubowała sobie wierność małżeńską przy trumnie matki. Po dokonaniu obrzędu goście weselni odprowadzili zwłoki nieboszczki na cmentarz, a z nimi szły tłumy ludu pod wrażeniem tego niezwykłego wypadku. Obecni przy ślubie byli tak wzruszeni, iż nawet mężczyźni łkali.

Romantyczna historja. Z Londynu piszą: W osobie młodej dziewczyny, Florencji Lewis, do niedawna pokojówki, odkryto córkę bogatej rodziny. Kiedy miała lat pięć, uwiedli ją cyganie, których Anglja jest poniekąd drugą ojczyzną, a zabrawszy jej sukienki, pozostawili dziecko opodal drogi, kilkadziesiąt mil dalej od miejsca, gdzie zabłąkaną znaleźli. Jakaś pani Clark napotkała dziewczynkę i zabrała z sobą do Nowego Jorku.

Tam ją przybrała za własną córkę, lecz zakazała jej wspominać przed kimkolwiek dom rodzicielski; lat dziesięć przebyła Florencja z tą panią, nie zapomniała jednak miejscowości (Clifton), najbliższej miejsca swego urodzenia. Nakoniec tajemnie opisała swoje dzieje i list wyprawiła do burmistrza w Clifton, który niezwłocznie przysłał jej fundusz na powrót do Anglji.

Stanąwszy w Clifton, daremnie szukała śladów po rodzicach, bo majątek ich przeszedł kolejno w posiadanie kilku osób — i nikt jej powiedzieć nie mógł, dokąd rodzice się udali. Florencja, nie wiedząc, co z sobą począć, poszła do służby. Teraz dopiero, po dwóch latach od powrotu z Ameryki, odnalazła ojca, zamieszkałego w Cardiff; matka zmarła była dawno, strapiona tajemniczem zniknięciem jedynaczki. Wiadomości tę podają dzienniki z Cardiff.

Znów teściowa. W Neapolu rozegra się niebawem proces, który niezawodnie wiele sprawi sensacji w kołach arystokratycznych. Mianowicie księżna Gaelatro Colonna, córka znanego amerykańskiego miljonora Mackay'a, zamierza wytoczyć swemu małżonkowi proces, ponieważ tenże ośmielił się rozsiewać najokropniejsze rzeczy o p. Mackay, godnej mamusi własnej połowicy. Nie dość, że biedny książe dawać będzie zmuszony wyjaśnienia publiczne, okrutna teściowa spowodowała swego małżonka do cofnięcia niegodnemu zięciowi dotąd wypłacanych apanaży. Brr! biada tym, którzy zerwą z teściową...

Ciekawą przesyłkę otrzymał w tych dniach petersburski święty synod prawosławny. Oto w pudełku tekturowem przysłał mu pop Syrojedow, z Hołubia (gub. Chełmska) swoją brodę w prezencie. W liście znajdującym się przy przesyłce zawiadamiał Syrejedow, że mu się sprzykrzyło patrzeć na bezprawia rosyjskie, dokonywane w jego parafji, a urgensy żeby przemocą nakłaniał włościan do prawosławja, tak mu dokuczyły, że z przyjemnością pozbywa się brody, którą posyła na pamiątkę synodowi, parafję zaś chętnie temu odstępuje, kto ma kwalifikacje na szpiega, lecz nie na księdza.

Do prawdomównego popa wysłano natychmiast aniołów stróżów w postaci żandarmów, którzy mieli rozkaz przyaresztowania go i sprowadzenia do Warszawy, ci jednak na miejscu już go nie zastali, pop bowiem wiedząc, co go spotkać może, wyniósł się w czas za granicę.

HUMOR.

W klubie. — Można panu powinszować: we wszystkiem pan jest szczęśliwy.

— Z wyjątkiem miłości.

— Jakto?

— Pierwsza moja narzeczona wstąpiła do klasztoru, druga umarła, trzeci raz się zakochałem i stała się rzecz najgorsza.

— A mianowicie?

— Ożeniłem się z nią.

— Cóż, napisałeś już twój dramat?

— Prawie... Wszystkie trzy antrakty mam już gotowe.

OSTATNIA POCZTA.

Według wiadomości któreśmy otrzymali z Wiednia z dobrego źródła. gubernatorem Laenderbanku, w miejsce zmarłego hr. L. Wodzickiego, ma zostać dr Marchwicki, dyrektor Wystawy krajowej i wiceprezydent miasta Lwowa.

Wiener Ztg ogłasza cesarską sankcję dla uchwalonego przez Sejm galicyjski projektu ustawy w sprawie ulg, jakie mają być przyznane przy opłacie dodatków krajowych do bezpośrednich podatków krajowych w okresie przejściowym (od r. 1894 do włącznie 1918) kontrybuentom miasta Krakowa, oraz politycznych powiatów krakowskiego i chrzanowskiego, a to z okazji konwersji długu indemnizacyjnego.

Vossische Ztg donosi: Izby handlowe wezwane zostały do złożenia sprawozdań, czy ruch handlowy z Galicją i Bukowiną jest tak znaczny, aby zachodziła potrzeba utworzenia niemieckiego konsulatu we Lwowie.

Z Orsowy donoszą: Serbska straż graniczna, strzeliła wczoraj do dwóch łodzi, napełnionych poddanymi węgierskimi, chcącymi się przeprawić na brzeg serbski. Jeden z nich został zabity. Władze otrzymały już o tym wypadku urzędową wiadomość.

Z Berlina donoszą: Wczoraj usiłowało się ratować ucieczką pewne indywiduum, aresztowane przez policję przy ulicy Elżbiety. Człowiek ów dał sześć strzałów do zgromadzonej publiczności, przyczem ranił dwóch urzędników policyjnych i jedną osobę prywatną. Przestępca został schwytany. Nazywa się Schewen.

Telegramy.

Zakopane 14 sierpnia (po poł.) Dziś spadł w Tatrach obfity śnieg. Bieleją wszystkie szczyty powyżej 2000 metrów.

Bruksela 15 sierpnia (rano). Przyjęto cztery artykuły ugody między Francją a Congo.

Paryż 15 sierpnia (rano). Dziś wywieziono do Lugdunu gilotynę, przeznaczoną do stracenia mordercy Carnota.

Paryż 15 sierpnia (rano). Dziś odbył się cichy ślub syna Carnota, Ernesta z córką senatora, Małgorzatą Chiris.

Rzym 15 sierpnia (rano). Aresztowano siedmiu fabrykantów materjałów wybuchowych.

Rzym 15 sierpnia (rano). Kolporterowi dzienników, niejakiemu Mariemu, odebrano bombę. Tłómaczył się, że ją znalazł. Bomba była bezwarunkowo przeznaczoną do podłożenia przed pałacem Crispiego.

Paryż 14 sierpnia. Pod Laonem ma być utworzony drugi wielki obóz dla piechoty, na wzór chalońskiego.

Paryż 14 sierpnia. Komisja wynalazków zwróciła Turpinowi wszystkie dokumenty i modele ostatniego wynalazku, dając mu *carte blanche* do zrobienia z niemi, co zechce.

Londyn 14 sierpnia. W Aldershot, gdzie cesarz Wilhelm odbywa dzisiaj przegląd wojsk angielskich, zarządzono jak najsurowsze środki ostrożności. Cesarzowi towarzyszy ciągle oddział pierwszego pułku dragonów królewskich, którego jest właścicielem.

Amsterdam 14 sierpnia. Wypadki cholerycznej mnożą się tutaj i w Maastrychcie. W Halfweg wymarła cała rodzina, złożona z sześciu osób. Rząd poczynił odpowiednie środki ostrożności.

Wiedeń 14 sierpnia. — Po zamknięciu giełdy: Kredyty 363·37, Laenderbank 251·85, Staatsbahn 354·50, Lombardy 111·37.

Przyjechali do Krakowa

dnia 14 sierpnia.

Grand Hotel. K. Dorożyński z Kijowa. E. Hirszowski z Warszawy. A. Goldeken z Wilna. Fr. hr. Woleńska ze Lwowa. B. Bzowski z Galicji.

Hotel Drezdeński. M. Banuszowa z Kępna. M. Urbański ze Lwowa. E. Lachenbacher z Wiednia. I. Goschler z Wiednia. Z. Müncer ze Lwowa. J. Kowalski z Warszawy. H. Rogalski z Warszawy. St. Nowiński z Wiednia. Dr H. Szydłowski ze Lwowa. K. Richtmann ze Lwowa.

Hotel Saski. O. Koschmider z Warszawy. W. Łoskowski z N. Miasta K. Js. F. Stryszkiewicz z Tarnowa. A. Pierling z Warszawy. Cz. Grużewski z Warszawy. Dr J. Karłowicz z Warszawy. Dr W. Sobierański z Marburga. A. Zaleski z Warszawy. M. Dobiecka z Zianowic. W. Wachal z Chorkówki. J. Mendelsburg z Warszawy. E J. Heyman z Haidy. J. Radomyski z Rzymu. St. Wasilewski z Markuszowa. J. Świerczewski z Warszawy.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·38 r., 9·28 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·05 po połud., 10 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·05 w. **Do Oświęcimia** 6·05 w. **Do Suchej:** 8·40 r., 7·05 w., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Chabówki** 8.25 r. **Do Wieliczki:** 12 w poł. 8·10 w., — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·48 r., 8·45 w., 10·10 wiecz. — **Z Warszawy:** 9·48 r., 5 po poł. — **Z Oświęcimia** 7·33 r., **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·57 r., 4·33 pop., 8·20 w. Od 25 czerwca do 15 września. — **Z Chabówki** 7·40 w. **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·49 w. **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwidzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o godz. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dni powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków. za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od god. 9—1 w południe.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 sierpnia, 5 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct
Renta austr. papier. opod.	98 50	Anglobank	167 75
Renta austr. srebrna	98 55	Union	264 50
Renta austr. 4% złota	122 55	Bankverein	138 —
Renta austr. 4% koronowa	97 55	Akcye Länderbank.	261 70
Akcye bank. austr.-w.	1013	„ kol. Kar. Lud.	216 75
„ kredytowe	862 75	„ „ lwowsko-czerniow.	281 —
Londyn	124 40	„ „ południ.	111 —
Napoleony	9 89	Elbenthal	267 —
Dukaty	5 89	Nordbahn	3210
Marki	61 —	Staatsbahn	354 87
4% Renta węg. kor.	96 —	Alpin	83 10
4% „ „ złota	121 85	Akcye tytoniowe	221 —
Losy prem węg.	152 —	Ruble	133 25
Losy tureckie	67 40		

Berlin 14 sierpnia.

Banknoty aust.	163 95	4% Listy likw. pols.	65 50
Krótki Wiedeń	163 75	Renta włoska	80 90
Banknoty ros.	219 —	Akc. austr. kred.	219 12
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	219 25

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

W słynnej panoramie w Rynku gł. na linji A-B obecnie LONDYN i druga część RZYMU.

TEATR MIEJSKI

Dziś we Środę dnia 15 Sierpnia 1894

ostatnie przedstawienie

Występ p. **Al. Myszugi**, artysty opery lwowskiej, występ p. **Clarissy Cordier**, primadonny op. parysk., występ p. **Wł. Paszkowskiego**, artysty scen włosk.

PAJACE

opera w 2 akt., słowa i muzyka Rug. Leoncavallo.

Na zakończenie:

WESELE W OJCOWIE

balet w 1 akcie układu p. Zaborskiego, z muzyką Karola Kurpińskiego.

Początek o godzinie 7½, koniec o 10½.

Dr Franciszek Kulczyński

otworzył

Kancelarję adwokacką

w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiej, Nr. 48. I. piętro.

F. KOSIBA

KRAWIEC MĘSKI

Rynek główny Nr. 23, I-sze piętro

W KRAKOWIE.

Materjały oryginalne angielskie.

na składzie posiada.

MUNDURKI SZKOLNE.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami.

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

ST. KOZMIANA „RZECZ O ROKU 1863“. Wydanie nadzwyczaj staranne — wytłoczone umyślnie na ten cel sprowadzonemi czcionkami, w 8-ce, str. 250 — Cena za egzemplarz trwale a ozdobnie oprawny złr. 3 — (pod opaską złr. 3.25) Na papierze holenderskim (tylko 25 egzemplarzy), broszurowane, złr. 6.
Nakład Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie, Rynek Pałac Spiski. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO W KRAKOWIE

wyszło świeżo dziełko p. t. **Rachunek sumienia co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win** dla ułatwienia spowiedzi gieneralnej, zwłaszcza w czasie Jubileuszu, Misyj, Rekolekcyj, pierwszej Komunii świętej, przez **Ks. Collomb'a**, Misjonarza apostolskiego, b. Dyrektora Misyj dyjecezjalnych, Przełożonego Seminarjum duchownego.

Cena egzemplarza 30 centów, a z przesyłką pocztową o 5 centów więcej.

Fabryka cukrów poleca
Nowość BOMBY
Marschal Royal pół klo fl. 1·20
A. Nowiński Bracka 5.

Magazyn Obuwia
56 pod kierunkiem 300
BR. DOBRZAŃSKIEGO
ulica św. Jana Nr. 4.

Sw. Jacek Pamiątka 300 letniej kanonizacji! Prześliczny obrazek chromos, na piękn. kartonie z polskim tekstem, po 4 cent. sztuka, 100 szt. tylko 3 złr.
Nakład 817 2 4
K. Zajączkowskiego,
plac Marjacki 8, Kraków.



K. Knoreck i Spółka
w Krakowie, ulica Florjańska l. 23
POLECA
Świeżą SARNINĘ
na części,
OSOBLIWY BULION
z dziczyzny
własnego wyrobu — oraz
PORTER IMPERIAL
i PALE ALE angielski.

Restauracja F. Wójcickiego
Kraków, hotel Pollera
Obiad za 75 centów z 4 dań.
Środa 15 Sierpnia.
Zupy: Amerykanka, Consome julienne, Rosół, kluski wątrob.
Przyst.: Jajka z nerkami, Móżdżek frytt, Muszel. z sand. w majon., Szt. mięsa, sos musztard.
Piecz.: Rostbeuf po angielsku, Udziec barani, Wołowa breze, Kurczę z rożna
Legum.: Crem czekoladowy, Makaron z szynką, Ser, kawa.
Kolacja z 3 dań 75 ct.

M. NIEMETZ
Kraków Sukiennice Nr. 30,
Poleca
Skład **Maszyn do szycia** Singiera, Rindschüff i inne. Jedyna fachowa gwarancja *Wypłaty ratami, gotówką rabat.*

Farbiarnia i pralnia chemiczna
Kraków, róg Karmelickiej i Garbarskiej l. 17, przyjmuje do **farbowania, prania** lub **odczyszczania** wszelkie **materje** jedwabne wełniane, bawełniane, aksamity, koronki i t. p.
Z uszanowan. PIOTR UTELSKI



OGROMNY ZAPAS LAMP
wszelkiego rodzaju, poleca
nowo otworzony skład z c. i k. uprzyw. fabryki
R. DITMAR, Kraków Rynek 12.
Wszelkie części składowe zawsze do nabycia. Wysyłki na prowincję odwrotną pocztą.
CENY BARDZO TANIE

SKŁAD PIWA i PORTERU
z BROWARU ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA w ŻYWCU
Takowe sprzedaje po następujących cenach:



Piwo cesarskie	**10** ct.	Porter . . .	**16** ct.
„ marcowe	**12** ct.	Ale	**16** „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach
G. LAZAR. — Kraków.
ul. Florjańska l. 25 na dole, obok handlu p. Knorka.

Story **Chodniki** **Linoleum** **Swiece** **Zaluzje** **Ceraty**

A. Szafrański w Krakowie poleca Farby olejno-pokostowe tarte maszyną parową we wszystkich kolorach, szybko schnące, nadzwyczaj trwałe i do użycia gotowe, do malowania domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, okien, drzwi, ścian, sufitów, wozów, bryczek, sprzętów, **podłóg** i t. p. Telefon Nr. 20. Rynek Linja A-B, l. 37.

A. Szafrański w Krakowie poleca masę woskową własnego wyrobu uznaną za najlepszą ze wszystkich podobnych fabrykatów do zapuszczania podłóg i pudełko tej masy wystarcza na jeden **większy** pokój. Glazurę bursztynową najlepszej firmy L. Marksa do lakierowań podłóg i t. p. 872 Telefon Nr. 20. Rynek Linja A-B l. 37.

A. Szafrański w Krakowie Wyłączne zastępstwo, na Galicję i Bukowinę i główny skład fabryczny Carbolineum Dra Bretgensa środka przeciw grzybowi i wilgoci, uznane za najlepsze, farby fasadowe Kronsteinera w 40-tu pięknych kolorach. Masy francuskiej firmy Victoria do zapuszczania posadzek i parkietów. Telefon Nr. 20. Rynek Linja A-B, l. 37,

A. Szafrański w Krakowie poleca środki owado-gubne Zacherlin, Andela, naftalinę, kamforę, liście paczulowe, pieprz, piżmo saszetki naftalinowe, rozpylacze gumowe. Największy skład środków dezinfekcyjnych. — Główny skład artykułów chirurgicznych i technicznych. Lakiery angielskie. Telefon Nr. 20. Rynek Linja A-B, l. 37,

A. Szafrański w Krakowie poleca kule do kręgli, kręgle, Sersa, balony, piłki gumowe, hamaki, krzesła składane, wędki składane w formie lasek. — Ogromny wybór gąbek toaletowych i do kąpieli, czepki do kąpieli, płótna, prześcieradła nieprzemakalne, płaszcze gumowe damskie i męskie od deszczu, kużawy angielsk. Telefon Nr. 20. Rynek Linja A-B, l. 37

Gips **Antimerulion** **Cement** **Wapno** **Pokost** **Ter**

Ceny najprzystępniejsze. — Zamówienia z prowincji wysyłam odwrotną pocztą. — Cenniki darmo i opłatnie.

906 **Poszukuję posady** 4 6
domowego Nauczyciela
do uczniów ze szkół normalnych i wydziałów.
Adres N. poste-restante Niwiska ad Kolbuszowa.

Największy skład maszyn do szycia JÓZEFA IWANICKIEGO
890 52 ?
następcy,



Kraków, Rynek główny Nr. 25.
Wyłącznie maszyny Singiera.
Na wypłaty maszyny od 28 złr. i wyżej. — Gotówka 10% taniej.

PANIENKA
uczęszczająca do szkoły, **znajdzie umieszczenie i opiekę**
916 2 3
u wdowy po dyrektorze szkoły wyższej realnej, towarzystwo dorosłych córek i fortepian w domu. Wiadomość w redakcji.

Za 5 złr. 20 ct.
611 w. a. 20 12
wysyła do każdej miejscowości Monarchii Austro-Węgierskiej za pobraniem pocztowem franco i opłatnie, jedną 4-ro litrową baryłkę wybornego silnego francuskiego
Cognacu
— firma t. —
R. MAITI,
Capodistria.

PIEGI
plamy watrobiane i inne szpecące skórę **znikają zupełnie po 7-miu dniach bezpowrotnie po uzyciu Dra CHRISTOFFA** znakomitego i nieszkodliwego **Ambra-Cremu.** Prawdziwy tylko w zielono lakowanych flaszk. po 80 ct.
Główne składy *dla Lwowa*: apteka pod srebrnym orłem **Zygmunta Ruckera**; *dla Krakowa*: apteki **E. Hellera i W. Redyka.** 724 38 20

Interesujące dla Sz. Panów właścicieli realności.
Tutejszy obywatel, były właściciel realności, jakoteż fachowy i przemysłowiec, przyjąłby chętnie administrację kamienic w Krakowie za skromnem wynagrodzeniem, na żądanie mógłby złożyć kaucję; łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“. 900 3 3

Wieszadła po 10 ct. sprzedaje A. Szafrański w Krakowie.

Los Lwowski cena 1 złr. **Ciągnienie d. 27 Września.**
875 **Główna wygrana** 6 ?
60.000 złr. w. a.
LOSY POLECA W KRAKOWIE: 1
JUDA BIRNBAUM, dom bankowy,
AMALIA EIBENSCHITZ, kantor wymiany,
STANISŁAW FEINTUCH, dom bankowy.

SERCE JEZUSA
prześliczna figura z drzewa rzeźbiona na 1 m. 60 ct. wysoka, cała bardzo bogato na złocie w deseń emaljowana; do nabycia **w specjalnym składzie artykułów treści religijnej KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO** 873
pod „Aniołem“, plac Marjacki Nr. 8 w Krakowie.

Na węgiel z drzewa bukowego
poszukuje się odbiorców. 897 3 3
Dostawa tylko całemi wagonami. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: **Seweryn Patzau, Żywiec.**

Poszukuje się pożyczki
8 — 10.000 złr. na 8% na hipotekę nowo wybudowanej realności w Krakowie.
Bliższa wiadomość w biurze adwokata **Dra Smolarskiego** w Krakowie, ulica Grodzka, l. 15.
9 11 877 Pośrednicy wyłączeni.

Każdy może fotografować!



Za pomocą kieszonkowego aparatu **„Polonia“** w formacie wizytowym za 5 złr. wraz z chemikaljami, nakładzie są również większe aparata aż do 200 zł. oraz najczulsze płyty, lepsze papiery itp. z krajowych i zagranicznych fabryk. „Ciemnica“ za darmo do dyspozycji“, przyjmuje też aparata do reperacji.
ANTONI LARISCH 828 11-
Skład aparatów fotograficznych ulica Karmelicka l. 12 Kraków.

KAROL MARKUS Kraków, Szpitalna 18
utrzymuje **największy skład samowarów**
PRAWDZIWYCH TULSKICH.
Naczyń kuchennych emaljowanych i lakierowanych. Poleca własnego wyrobu przyrządy kąpielowe, których bardzo wielki wybór i zapasy posiada. Urządza wodociągi, łaźnie, także do Kneipowskich kuracyj. Wyrabia kloseta pokojowe i nadkanałowe. 417

Zarząd dóbr Grodkowice
853 7 ? **p. Niepołomice**
poleca do siewu

rzepak „Turyngia“ (*Chrestensen*)	. . .	po **13½**	zł
„ **krzewisty** (*Stranchraps*)	. . .	„ **12½**	„
„ **Szlaski** (*Kohlraps*)	. . . .	„ **12½**	„
żyto „Imperial“ (*Bahlsen*)	. . . .	„ **9**	„
pszenicę gółkę regenerowaną	. . .	„ **10½**	„
„ **ostkę**	„ . . .	„ **10**	„

Wszystko **za 100 kg. z workiem i odstawą do stacji Kłaj.**



Nadzwyczajnie ważne
dla MATEK i GOSPODYŃ.
Kathreinera kneipowska kawa słodowa
uznana przez powagi lekarskie jako najlepszy środek przeciwko nerwom, nieżytom kiszek, i wszelkim katarom, jakoteż wzmacniający środek dla kobiet i dzieci. Nadto nadzwyczajnie miłym użyciu jako dodatek do zwykłej kawy, przytem bardzo tania. Uważać przy kupnie i brać tylko biało opakowane pakiety, opatrzone wizerunkiem i oryginalnym podpisem ks. Kneippa. 14 24
131

Wydawca i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Józef Rogosz.